GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartal nie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr.

N^RO 228.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 27 Sierpnia 1829 roku we Czwartek.

AMSZTERDAM. — *Dnia 18 sierpnia.* — Wczorajszy targ zbożowy był bardzo ożywiony; płacono: Pszenicę polską 125-funt. białopstrokatą po 365 Fl., ditto 123-fnt. pstrokatą, po 350 Fl., poślednią 125 do 127-fnt. takąż po 325 Fl., 123-fnt. takąż po 315 Fl. — Żyto 11-fnt. pruskie po 164 Fl.

Papiéry publiczne z powodu odebrania zniżonego notowania z Londynu, znacznie spadły, ale w końcu giełdy kurs ich polepszył się nieco.

HAMBURG — *d. 21 sierpnia* — Obligacje udziałowe polskie (300 złp.), z dostawą na 1 września ż. 97, pł. 96¾; na 1 pazdź. ż. 97¾, płacono 97½.

LONDYN. — *Dnia 14 sierpnia.* — Dnia dzisiejszego było więcéj żądania o pszenicę, ale nie kupiono żadnéj znacznéj partji i ceny pozostały bez odmiany. Owsa szukano także; zresztą bez odmiany.

Cena sześciotygodniowa, za zasadę do ustanowienia cła służyć mająca, jest następująca: Pszenica 66 s 8 d, jęczmień 32 s, owies 23 s. 6, d. żyto 33 s. 3 d, fasola 37 s. 11 d, groch 36 s 11 d.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— Powołując się na doniesienie w Kurjerze Warszawskim w Nrze 215, i innych pismach publicznych, uczynione przez PP. Mathias Braci we względzie przeniesienia składu pozostałych im towarów do Domu Wernera — niżéj podpisani mają zaszczyt uwiadomić prześwietną publiczność:

iż nabywszy od PP. Mathias Braci handel przy ulicy Miodowéj w domu W. Zeidlera, objęli takowy wraz z towarami z zapasu przez siebie samych wybranemi.

Polecają zatém swój skład prześwietnéj publiczności i mają nadzieję, iż przez ceny umiarkowane i sprowadzenie w przyszłości zawsze najmodniéjszych towarów, łaskawe względy zjednać sobie potrafią. *Küster et Zachert.*

— *Sprostowanie.* — W pewnéj liczbie exemplarzy gazety wczorajszéj, data ceduły giełdowéj jest 21 sierpnia, powinno być *dnia 25 sierpnia.*

Wiadomości Warszawskie.

— Podług urzędowego zdania sprawy, stan funduszów towarzystwa agniowego w królestwie polskiém, był w roku zeszłym następujący.

Towarzystwo miast.

Łącznie z remanentem roku 1827, wynoszącym 726,377 złp. 28 gr. było dochodu w funduszach zabudowań klassy piérwszéj, w ogóle 970,796 złp. 11 gr.; Rozchodu 59,304 złp. 23 gr.; Pozostałości 911,491 złp. 21 gr. — W funduszach zabudowań klassy drugiéj, dochodu 527,532 złp. złp. 13 gr.; Rozchodu 305,253 złp. 12 gr.; Pozostałości 222,279 złp. 1 gr.

Oprócz tego zostaje 130,000 złp. 24 gr. z lat 1807 ! 1818, w których nowa klassyfikacja zabudowań jeszcze nieistniała, przez co, gdy rzeczona summa nie mogła być zastósowana do klass zabudowań, należy więc do ogólnych funduszów towarzystwa miast.

Towarzystwo wsiów.

Dochodu było w ogóle 1,360,299 złp. 28 gr.; Rozchodu 1,501,851 złp. 10 gr.; Brakuje zatém funduszowi towarzystwa wsiów do końca 1828 roku, 141,551 złp. 12 gr. Do powiększenia tego długu przyczyniły się nie mało nadzwyczajne pogorzele w wojew. mazowieckiém wydarzone.

Z przybyłéj w upłynionych pięciu miesiącach assekuracji, dodatkowa składka na pokrycie powyższego długu wynosi zł. 20,479 gr. 20. Spodziewać się należy, iż w ciągu roku bieżącego assekuracja jeszcze o kilka milionów podwyższy się, przybędzie zatém i funduszu na umorzenie długu. Likwidowane pogorzele w roku bieżącym do 1 czerwca we wsiach wydarzone, mniéj wynoszą w stosunku roku zeszłego o zł. 305,365 gr. 10. Jeżeli ten stosunek i w następnych siedmiu miesiącach utrzyma się, nietylko dług cały zmazany będzie, lecz i składka dodatkowa na rok przyszły może bydź zmniejszona.

W roku 1828 wypłaciła dyrekcja jeneralna za pogorzele od roku 1817 do końca 1828 wydarzone: — W miastach, złpol. 423,727 gr. 18; We wsiach, 1,208,740 gr. 17. — Jeżeli zaś pozostają jeszcze znaczne zaległości do zapłacenia za pogorzele w miastach i wsiach od r. 1817 do końca 1827 wydarzone, te pochodzą jedynie ztąd, iż interesenci po swą należytość nie zgłaszają się.

Dyrekcja jeneralna wypożyczyła bankowi polskiemu z funduszów ogólnych towarzystwa, summę złp. 2,000,000

z procentem po 3 od sta za obligami na złp. 100,000, w ten sposób wydanemi iż zwrot pożyczki na pierwsze żądanie nastąpić powinien.

— *Z Opola.* — W dniach 30 i 31 lipca r. b. odbył się popis publiczny uczniów szkoły Opolskiéj XX. Pijarów. Licznie zgromadzona publiczność, złożona ze znakomitych osób, powiększéj części rodziców i krewnych uczniów, raczyła przybyć na tę uroczystość szkolną; dwóch uczniów w językach polskim i francuzkim powitało przybyłych gości. Następnie odbywał się popis w czasie którego JW. Brzozowski radca województwa lubelskiego, sędzia pokoju powiatu kazimierskiego, dziedzic dóbr Kamień z przyległościami, delegowany na popis, sam bardzo wiele z nadzwyczajną grzecznością i uprzejmością zapytań uczniom zadawał, zniżając swoje wiadomości do młodocianego ich pojęcia. Po skończonym popisie, rektor odczytał niektóre swe uwagi dotyczące porządku szkolnego ze strony rodziców i uczniów. Następnie jeden z nauczycieli Pijarów wezwany przez rektora, przeczytał rozprawkę umyślnie na zakończenie popisu wygotowaną, po któréj ogłoszono imiona i nazwiska uczniów, którzy zasłużyli w ciągu roku na zaszczyt umieszczenia w xiędze honoru. Nareszcie rektor miał mowę, w któréj określiwszy obraz obowiązków i znamion dobrego nauczyciela, wskazał ważność nauk i wywiódł ztąd obowiązek wdzięczności, jaką mieć powinna młodzież Najjaśniejszemu MIKOŁAJOWI I naszemu monarsze, że, prócz tylu innych dobrodziejstw wyświadczonych krajowi naszemu, tak troskliwie publiczném wychowaniem zajmować się raczy. Daléj, pożegnał uczniów kończących szkoły Opolskie wskazując im, jak mają w dalszém postępować życiu, a następnie oświadczył wdzięczność JW. Rozalji z xiążąt Lubomirskich hrabinie Rzewuskiéj (przez jéj córkę JW. Kalixtę hrabiankę Rzewuską, która wraz z JW. Idalją hrabianką Niesiołowską popis bytnością swą zaszczycić raczyła) za czynne przyłożenie się w tym także roku do wynagrodzenia celujących uczniów, tak w xiążkach jakoteż w rysunkach i mappach jeograficznych i za ciągłą opiekę, jakiéj ta światła i dobroczynna przyjaciółka nauk okazywać dla szkoły Opolskiéj nie przestaje. Nakoniec podziękował rektor JW. delegowanemu, który wraz z szanowną swoją rodziną na popisie się znajdował, iż raczył cierpliwie i wyrozumiale badać uczniów i przekonywać się o ich postępie; a całéj obecnéj publiczności za łaskawą pamięć o szkole Opolskiéj.

Nagrodzeni i pochwaleni zostali następujący uczniowie. Otrzymali nagrodę większą: — *Z klassy I.* Krzeczkowski Szymon, Łopacki Karól, Jasiński Joachim. — *Z klassy II.* Pruszyński Andrzéj, Hempel Józef, Hoffmann Marcelli. — *Z klassy III.* Kwasecki Franciszek, Dąbrowski Karól, Jankowski Ignacy. — *Z klassy IV.* Chruścielewski Antoni, Rotter Jan, Wlaźlacki Walenty.

Otrzymali nagrodę mniejszą. — *Z klassy I.* Gosławski Emiljan, Jankowski Felix, Nowiński Wincenty, Stylski Wawrzyniec, Jounga Stanisław. — *Z klassy II.* Jurkowski Ludwik, Jastrzębski Jan, Jankowski Stanisław, Michalewski Wojciech, Rotter Juljan. — *Z klassy III.* Gąsiorowski Stanisław, Michalewski Adam. — *Z klassy IV.* Swiechowski Antoni, Domański Adam, Brzozowski Edward.

Zasłużyli na pochwałę. — *Z klassy I.* Krupiński Franciszek, Mierzejewki Tomasz, Cykler Adam, Szczepański Wojciech, Głodowski Jan, Lisowski Józef, Węgierski Michał, Hempel Joachim, Niezabytowski Teodor, Żuber Franciszek, Nader Mikołaj. — *Z klassy II.* Rzeżawiński Józef, Dziewulski Alexander, Jurkowski Felix, Krzysiakowski Andrzéj, Owsiany Wincenty, Łapczyński Józef, Olszewski Ludwik, Sobieszczański Józef, Goltz Saturnin, Łukaszkiewicz Ignacy, Rybka Wincenty. — *Z klassy III.* Gieraszyński Antoni, Szymański Felix, Mędrkiewicz Tomasz, Kotowicz Juljan, Ciszewski Walenty. — *Z klassy IV.* Bogusławski Tomasz, Rozmarynowski Paweł.

Po przeczytaniu tych pochwał, uczniowie oddalający się do szkół wyższych, mieli w kilku językach mowy z oświadczeniem wdzięczności rektorowi i nauczycielom, a oraz z pożegnaniem kollegów. Poczém JW. delegowany w nader wymownym głosie wywiódł potrzebę i wielkie korzyści oświaty, wskazał drogi jakiemi się czyste i prawdziwe nabywa światło, a razem oświadczył swoje zadowolenie z odbytego popisu. Nakoniec rektor, nauczyciele i uczniowie, a z nimi szanowna, obecna popisowi publiczność, udali się do świątyni Pana Zastępów, gdzie odśpiewano *Te Deum* z podziękowaniem Bogu za szczęśliwe ukończenie szkolnego roku, z prośbą o pomyślność Najjaśniejszéj panującéj nam rodziny.

ROSSJA. — *Petersburg dnia 1 (13) sierpnia.* — Xiąże perski Kosrew Mirza, stanął pozaonegdaj w Carskiém Siele. — N. Pan udzielając hr. Paszkiewiczowi Erywańskiemu order ś. Jerzego piérwszéj klassy, raczył przy przesłaniu ozdób takowego, zaszczycić go reskryptem w bardzo pochlebnych wyrazach.

— *Dnia 3 (15) sierpnia.* — Xiąże Kosrew Mirza przybył dnia 1 sierpnia do Peterhofu; po podwieczorku u wicekanclerza w pałacu ogrodu angielskiego, przejechała się Jego Wysokość w ekwipażu dworskim do Monplaisir, zwiedzając najpiękniejsze okolice ogrodu w Peterhofie, gdzie przez dni dwa ma jeszcze zabawić. W niedzielę uda się xiąże wodą do Petersburga i wysiądzie w przygotowanym już dla siebie pałacu taurydzkim.

ANGLJA. — Pisma publiczne udzielają taką wiadomość o stanie jeńców rossyjskich, znajdujących się w Carogrodzie. Gdy piérwszy raz przybyli, zaprowadzono ich na rozkaz Porty, do więzienia. W miejscu tém niedługo jednak zostawali, bo duński poseł baron Hübsch, który lubo nie jest reprezentantem mocarstwa, piérwszego rzędu, w wielkiém jest jednak u Sułtana i jego ministrów poważaniu, domagał się przesadzenia jeńców do zdrowszego i dogodniéjszego mieszkania. Podjęte dla ludzkości starania tego dyplomata, uwieńczone były pomyślnym skutkiem, bo wszyscy jeńcy przeprowadzeni zostali do wielkiego klasztoru na wspaniałéj wyspie Haleki, gdzie przy zdrowém powietrzu i wolnym ruchu ciała, wkrótce zdrowie odzyskali. Baron nakłonił także szwedzkiego lekarza Hedenborga, aby tym jeńcom, którzyby go potrzebowali lekarskiéj pomocy udzielił; gorliwość i ochoczość, z jaką lekarz ten usługi swoje wypełniał, zjednały mu także ze strony rossyjskiéj najwyższe zadowolenie. Dosyć pewną zdaje się być rzeczą, że baron Hübsch, otrzymał zlecenie, w którém jeńców jego staraniu poruczono; okoliczność ta bardzo dla nich jest pomyślna, z przyczyny łaski, w jakiéj tenże u sułtana zostaje. Dostarcza on im odzienia i żywności, a gdy w czasie ścisłéj błokady Dardanellów, wielki był niedostatek żywności, otrzymał od admirała rossyjskiego pozwolenie sprowadzenia jéj dla wspomnionych jeńców; poczém nakazał także duńskiemu konsulowi w Smyrnie, aby przesłał mu żywność dla wyłącznéj jeńców potrzeby. Rossyjscy officerowie którzy się tu znajdują, przejęci są wdzięcznością dla posła duńskiego.

FRANCJA. — *Z Paryża d.* 15 *sierpnia.* — P. Belleyme, prefekt policji na żądanie swoje uwolniony został od obowiązków dotychczasowych a mianowany jest prezesem sądu pierwszéj instancji departamentu Sekwany. P. Royer Collard i liczni przyjaciele jego, odwiedzili go. W miejscu P. Belleyme został prefektem policji w Paryżu, P. Mangin.

— Wydawca Dziennika Narad został sądownie obwiniony o uchybienie prerogatywie królewskiéj, w artykułach, które umieścił z powodu zmiany ministrów.

— Mówią o przymierzu zaczepném i odporném, między Anglją i Francją zawrzeć się mającém.

— Jeżeli Gazecie Francji wiarę dać można, nie zajdzie najmniejsza zmiana w stosunkach zagranicznych Francji, ani w jéj polityce wewnętrznéj żadna reakcja; Francja pozostanie w pokoju z całym światem i wojsko z Morei odwołane nie będzie.

— Aż 10 osób, a między niemi baron Capelle, odmówiły przyjęcie urzędu prefekta policji.

— Minister spraw wewnętrzych hr. Labourdonnay, rozpisał pod d. 12 b. m., okólnik do wszystkich prefektów, wzywając ich do dzielnego ale razem i bezstronnego działania w ich urzędowaniu.

— Wszystkie bez wyjątku gazety oświadczyły się przeciwko nowéj administracji, wyjąwszy tylko *Gazette de France i Quotidienne*, które jak wiadomo są także niezachwiane przyjaciołki Turków i Don-Miguela. Konstytucjonista umieścił artykuł przeciwko nowemu składowi ministrów, pod napisem: *Nicość ministerstwa xiążęcia Polignac.* Na teatrze Wodewillów, przyjęto z nadzwyczajnym zapałem, wiersze zastosowane przeciwko nowym ministrom, i musiano je powtarzać.

— Wszyscy profesorowie tutejszego uniwersytetu, udali się w gronie do Auteil, gdzie bawi teraz P. Vatismenil, dla wynurzenia mu uszanowania i żalu z powodu oddalenia się jego. Towarzystwo wzajemnego nauczania posłało P. Vatismenil pismo w wyrazach bardzo bolesnych.

— Nowy minister wyznań P. Montbel, jest synem dawnego radcy parlamentu tuluzkiego; mając lat 17 oddany był do instytutu politechnicznego, zkąd oddalił się wkrótce dla słabości zdrowia i wszedł w zawód prawniczy. Jest on bardzo bogaty i był przez czas niejaki prezydentem miasta Tuluzy. Zasiadając w izbie deputowanych, należał zawsze do stronników P. Villel.

— Wkrótce spodziewają się tu przybycia króla neapolitańskiego. Wiele osób ma zamiar upraszać tego monarchę o ułaskawienie Galottego, który jak wiadomo, niesprawnie przez wielkorządcę Korsyki, rządowi neapolitańskiemu wydany został. Na czas pobytu króla neapolitańskiego w Paryżu, przypada sądzenie sprawy tych gazet, które z powodu artykułów w sprawie Gallotego pisanych, przez posła neapolitańskiego zapozwane zostały.

— Pewien zamieszkały tu Włoch, wydał pismo, pod tytułem: „*O samoistnieniu Włoch.*„

— Do d. 11 b. m., podało się do dimissji 84 officerów wyższego stopnia. Z tego powodu czyni jedna z gazet uwagę, że ministerjum P. Villete sprowadziło *missje*, ministerjum zaś xięcia Polignac sprowadza *dymissje*.

— Między obrońcami teraźniejszych ministrów, to jest, między *Gazette de France* i między *Quotidienne*, zachodzi pewne nieporozumienie. Pierwsza żąda środków gwałtownych, druga je odradza. Jeden z redaktorów gazety *Quotidienne*, wymówił się od napisania artykułu w duchu ministrów. Konstytucjonista nazywa Gazetę Francji *Gazette de l'Angleterre.*

— Dnia onegdajszego odwiedziło przeszło 200 osób P. Hyde de Neuville, dla złożenia mu swojego hołdu.

— Wydawcą gazety *Messager*, jest taraz P. Meuil, w miejsce P. Labich.

TURCJA i GRECJA — *Ze Stambułu, dnia* 27 *lipca* — Położenie Porty staje się codziennie niebezpieczniéjsze; zwycięzca postępuje ze wszech stron spiesznym krokiem i Porta ocalić się może chyba cudem, jeśli nie usłucha głosu rozumu i nie wnijdzie w układy o pokój. Wojsko zaczyna tracić zaufanie w rządzie i nie do jednego korpusu tureckiego zakradł się już duch buntowniczy; drugi bataljon bombardjerów formalnie się zbuntował i nie chciał wyruszyć przeciw nieprzyjacielowi, za co dowódzca jego został ścięty. Taki sam duch daje się spostrzegać w załodze widdyńskiéj, dokąd pasza skutarski z 15,000 Albańczyków wyruszył.

-- Wydano rozkaz obwarowania Adrjanopola i większych miast na prowincji. Z piérwszego miasta przenosi się wielu mieszkańców do Stambułu.

-- Układy między Reiseffendym i posłami angielskiemi i francuzkim można uważać za zerwane. Porta nie chce odstąpić na włos od przyjętego raz systematu. Na przedmieściu Pera zadawano sobie pytanie, czy w takich okolicznościach, dłuższy pobyt posłów zgodny będzie z godnością dworów, które reprezentują lub czy żądać będą odwołania. Mówią, że poseł francuski hr. Guilleminot prosił rządu swego o rozkazy, jak ma w téj mierze postąpić, ale wątpią iżby poseł angielski podobnie w téj mierze postąpił i sądzą, że ministerjum francuzkie przyśle hrabiemu Guilleminot instrukcję, ażeby w Stambule dopóty pozostał, dopóki P. Gordon, poseł angielski nie oddali się ze stolicy tureckiéj.

-- We wszystkich kawiarniach stambulskich naganiają muzułmanie głośno upór sułtana, a nawet urzędnicy tureccy widocznie są przeciwni dalszemu prowadzeniu wojny.

-- Wojsko greckie zbuntowało się przeciw hr. Augustynowi Capodistrias z téj jedynie przyczyny, iż je zmusić chciał do ustąpienia z Liwadji, Tessalji i Albanji. Hrabia zniewolony był zadosyć uczynić życzeniu wojska i od tego czasu karność weszła w dawniejsze karby. Dla téj saméj przyczyny obstaje prezydent Grecji przy obszerniejszych granicach swéj ojczyzny.

— Dnia 27 b. m. odbyło się na wielkiéj łące między Therapia i Bujukdere, uroczyste posłuchanie posła pruskiego P. Royer u sułtana.

— Dotychczasowy tłómacz Porty Izaak Effendi, otrzymał dymissję.

— Dostrzegacz austrjacki potwierdza wiadomość o pożarze który się wydarzył w Stambule d. 26 lipca. Przeszło 1000 domów i sklepów poszło z dymem i wielka wieża na przedmieściu Galata przez Genueńczyków wystawiona zamieniła się przytém w zwaliska.

— Doniesienia o przejściu Rossjan przez góry bałkańskie i o wylądowaniu pod Sizopolis 12,000 wojska zwycięzkiego, zatrworzyły mieszkańców stolicy, tym bardziéj, iż z pod Erzerum równie niepomyślne nadeszły doniesienia.

— Sułtan ma zamiar przenieść obóz z pod Therapji do Ramis - Iszyflik. Przy szańcach stambulskich pracują nieustannie; wezwano patrjarchów ormjańskiego i greckiego, ażeby do robót tych ludzi swego wyznania dostarczyli.

— Kazano przybyć do stolicy paszy Kiutahia Omer Viriono. Hassan pasza, wielkorządca Smirny, został komendantem Adrjanopola, a podobne zmiany urzędników zaszły w Diarbekir i na granicy perskiéj.

— Wicekról egipski gotuje wyprawę morską, jak sądzą ku Dardanellom i pod konwojem okrętów angielskich.

— Do Kanei na wyspie Kandji powrócili już wszyscy konsulowie europejscy i żadnéj już nie masz przy jéj brzegach blokady, ale wojna nie ustała dla tego na wyspie, i Turcy są dotąd w posiadaniu cztérech warowni. Kurjer smyrneński nie przestaje upominać mocarstwa europejskie, aby skłoniły Greków do poddania lub do oddalenia się z wyspy. Pod Reitimo stoczono dnia 26 czerwca krwawą utarczkę. Turcy znajdujący się w twierdzy chcieli zbiérać siano, ale Grecy nie dopuścili im tego. Zdaje się, że Kandja nieprędzéj pocieszy się pokojem, aż Turcy których wszędzie pobito, opuszczą tę wyspę. W tymto jedynie celu walczą Grecy i nie tają się z nim.

— W Smirnie jest teraz pięć szkół chrześcjańskich, wszystkie katolickie; jakoto: przy kościele Lazaristów, u Kapucynów i u Franciszkanów, jedna szkoła prywatna nie jakiego pana Parvy, i nowo-założone kolegjum. Kurjer Smirneński, pisze teraz artykuły o teatrze, na wzór gazet paryzkich. (Nie wyrażono, o jakim teatrze.)

— Dowiedziawszy się sułtan o przejściu Bałkanu przez hr. Diebitsch, powiedział: — „ Będę się bronił do ostatniego aż w progach meczetu ś. Zofji i tam, jeżli takie ma być przeznaczenie, legnę z honorem.„ To jego postanowienie, przechodzi z ust do ust między muzułmanami.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O okrętach, statkach parowych i żegludze.
(Ciąg dalszy.)

Okręty pospolicie albo są wojenne, albo kupieckie; piérwsze od stawiania w pewnym kierunku w czasie bitew morskich linjowemi także nazywane, miewają od 60 do 120 dział. Pomniejsze pod imieniem fregat, i t. p. uchodzą. Na okręty o 3 piętrach, czyli pokładach i to francuzkich od 116 dział, wychodzi drzewa dębowego do 121,886 stóp sześciennych, jedliny zaś 10,440 stóp tarcic; i niemniéj znaczną ilość żelaza, miedzi, ołowiu, i t. p. kichże. Ciężar podobnego okrętu i to bez ładunku, przeszło 50 tysięcy centnarów waży. — Okręt angielski o 100 armatach, potrzebuje 1000 wielkich dębów, 2000 centnarów żelaza, 6,500 łokci płótna żaglowego, to jest gęstego, z którego na sam wielki środkowy żagiel, do 365 łokci wychodzi. Liny przed napuszczeniem smołą do 1640, a po nasmoleniu aż do 2190 centnarów ważą, i ztąd to wszystkie napięte na podobieństwo kraty z prętów żelaznych czarnych, okręt osłaniają. — Do zbudowania wielkiego okrętu w roku iednym potrzeba aż 380 robotników; w Anglji atoli zwykle 45 biegłych cieśli budują okręt 74-działowy w roku iednym, przy pomocy wydoskonalonéj mechaniki. Dobrze i z doborem materjału wystawiony, lat 40 do 50 służyć może. W czasie pokoju w 18 latach z 180 okrętów, jeden corocznie ginie. — Angielskie 100-działowe, przeszło po 30,000 funtów szterlingów, czyli po 1,200,000 złp. kosztują; za okręt o 60 działach przeszło 14 tysięcy funt. szterl. płacą. — Okręt piérwszego rzędu ma do 163 stóp długości, 44 stóp szerokości, a 20 głębi. — Lina największa iest na 100 sążni długa, miewa obwodu do 20 cali, waży zaś do 80 centnarów, a mimo grubość i moc swą, i takie liny nieraz pękają. Kotwice po 60 centnarów ważą, i bywa ich po 6 lub więcéj. Okręty mające 120 dział i do 1200 ludzi osady, miewają na górnych piętrach lekkie, dołem zaś cięższego kalibru działa, które zwykle 36-funtowemi bywają; powierzchnia ich żagli do 6,500 łokci kwadratowych wynosi, między którerni główny żagiel marsowym zwany, na 30 łokci wysoki, a do 40 łokci szeroki bywa; maszty sięgają od 70, aż do 117 stóp (wysokości wieży). Kotwice ważą po 2 do 8 tysięcy funtów; na 9 do 10 ogromnych linach zawieszone, z temiż po 13,000 funtów ważą, niebiorąc w to główné liny, która 5000 funtów cięzka; w potrzebie utrzymują one w głębi silnie okręt, który ze wszystkiemi sprzętami razem wziętemi i równo rozdzielonemi, aż do 5,000,000 funtów waży, nie mając co do obszerności swéj, więcéj nad 190 stóp wzdłuż, 50 wszerz, a 25 na głąbsz!.... Ileż niezadziwia owo ciążenie ładunku całego, ta waga środka cięźkości na dno morskie i układanie się do równowagi z resztującą połową okrętu nad wodą panującą, a do tego ogromem dział obarczoną?..... Ileż niezadziwia dopiero chwila biegu samego, wydęcie żagli i wypadek zdarzonéj burzy, na którą nieraz wystawiony, bezkarnie srogość bałwanów roztrąca?.....

Rzuciwszy okiem na koszt budowy i utrzymywania okrętu, i porównywając z wielkością marynaki angielskiéj dziś na świat cały panującéj; najlepiéj potrafimy ocenić potęgę i skarby jéj nieprzebrane. I tak, w 1805 roku okręt wojenny 120-działowy do 80,000 f. s. czyli 3,20,000 zł. polskich kosztował; utrzymywanie zaś roczne tegoż, do 40,800 f. s.; miała zaś Anglja w 1811 roku samych linjowych okrętów 879, a 67 w budowie; nadto, utrzywała, admirałów 59, wiceadmirałów 64, kontr-admirałów 55, kapitanów 785 a komandorów 567. Siła ta olbrzymia i koszta utrzymania miljony miljonów wynoszące, przekonywają zarazem: że jak światem świat nic podobnego an było ani nawet kiedy o tym pomyślano.

Na okręt linjowy do 30,000 cetnarów (bez ekwipażu i żywności,) ważący, biorą na 1 działo pospolicie dziesięciu ludzi (ekwipażu), żywności na sześć miesięcy, a wody zwyczajnéj (morskiéj albowiem dla obrzydłego smaku i szkodliwości pić niemożna), na sto dni; sama woda (słodką zwana) już niemały ładunek stanowi, na jednę albowiem osobę biorą sześć funtów czyli 3 kwarty, jest zaś na okręcie o 74 działach do 740 ludzi, którzy dziennie potrzebują jéj do 4,400 funtów.

Maszt, czyli środkowe drzewo niebotyczne, składane bywa z 3 innych również górnych czyli wysokich drzew, dolna najwyższa część miewa po sto-kilkanaście stóp (117), średnia 60, a wierzchnia po 50 mniéj więcéj. Działa pospolicie bywają żelazne, mniej albowiem okręt w czasie strzelania rzucają i wstrząsają. Kupieckie okręty do handlu używane, pospolicie w jeden tylko rząd górą miewają armaty, lub też pod zasłoną pomniejszych okrętów zbrojnych czyli fregat, płyną; wielkość ich oceniają podług ładunku, to jest, albo na beczki około 2000-funtowe, albo też na paki na 4000 fnt. oznaczane.

Okręt dobréj budowy ma nadzwyczajną szybkość; ubiega bowiem na sekundę 19 stóp czyli na godzinę 11,400 sążni; pospolicie przy dobrym wietrze i przyjaźnéj chwili po 16 mil morskich, (60 na stopień), czyli półpiętéj mili na godzinę; więc w 24 godzinach mil sto. Na obieżenie tedy całéj ziemi czyli 5,400 mil, nie potrzebowałby więcéj nad dni piędziesiąt.

W postępie ku wyodoskonaleniu żeglugi, najwięcéj za dni naszych zasłużył się Fulton Robert Amerykanin. On to nietylko piérwszy myśl zastosowania machiny parowéj do popędu okrętów podał, ale i podług jego projektu w 1807 r. w Nowym Jorku piérwszy zbudowano.

(Dokończenie nastąpi)

WIDOWISKO W STOLICY.

TEATR NARODOWY. Dziś komedja: *Cudzoziemczyzna*; po niéj Krotofila ze śpiewami, pod tytułem: *Niańki z dziećmi w ogródku na przedmieściu.*

GABINET TOPOGRAFICZNY, w salach redutowych.

— Sztukmistrz Bosko, w namiocie za Krasińskim ogrodem.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nro. 472